

Wstęp

Niedawno, pomimo licznych protestów środowisk edukacyjnych i pedagogicznych, a szczególnie środowiska pedagogów skupionych wokół KNP PAN i Sekcji Pedagogiki Resocjalizacyjnej KNP PAN, pomimo odrzucenia w całości Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich przez Senat RP, Sejm RP ją uchwalił, a Prezydent RP podpisał, co oznacza że kontrowersyjna i zdaniem pedagogów szkodliwa społecznie ustawa weszła w życie od 1 września 2022 roku.

Trudno się w Ustawie o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich doszukać uzasadnienia zapisów o możliwości realizacji zasady troski i pomocy w realizacji misji uspołeczniania, readaptacji społecznej, reintegracji i rekulturacji młodych ludzi, pomimo pięknie brzmiącego tytułu i zapisom zawartym w Preambule.

Ustawa bowiem jest w swojej istocie nastawiona na bardziej zaawansowaną niż dotychczas izolację społeczną nieletnich, większy poziom karalności kosztem ich relacji wychowawczo-resocjalizacyjnych, rodzinnych, a przede wszystkim rozwoju poprawnych więzi ze społeczeństwem.

Ustawa o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich kopiuje szereg zapisów „starej”, bo liczącej już czterdzieści lat Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (1982).

Mowa tu przede wszystkim o zbieżności art. 5, 6, 7 z podpunktami Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich z art. 7 z podpunktami Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, które to zapisy stanowią najważniejszą z merytorycznego punktu widzenia część opiniowanej Ustawy, gdyż dotyczą środków wychowawczych możliwych do zastosowania przez sądy wobec dzieci i młodzieży.

Jak się okazuje środki wychowawcze zapisane w Ustawie o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich z czerwca 2022 roku pokrywają się niemal w całości ze środkami wychowawczymi ustawy z 1982 roku!

Okazuje się więc, że dla autorów Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich środki wychowawcze stosowane w 1982 roku są wystarczające, właściwe i adekwatne do dzisiejszej rzeczywistości!

Pominięty został zupełnie dorobek współczesnych nauk psychologicznych i pedagogicznych, a odwzorowanie metod wychowawczych z czasów PRL nie należy chyba traktować jako wzorca pedagogicznego postępowania.

Opiniowana ustawa wprowadza nowe rozwiązanie wychowawcze, którego nie było w nadal obowiązującej Ustawie o postępowaniu wobec nieletnich – instytucję Okręgowego Ośrodka Wychowawczego, którego przeznaczenie i zadania są nieodkreślone i nie wiadomo dla jakiej kategorii nieletnich ma być przeznaczony.

Jeśli mają tam być specjaliści z zakresu pedagogiki specjalnej i psychologii, to należy stwierdzić, że już w tym momencie kadry takiej brakuje w zakładach poprawczych i młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, trudno więc oczekiwać, że nagle do pracy w Okręgowych Ośrodkach Wychowawczych znajdzie się fachowy personel.

Tak samo z kwestią budżetu: jeżeli brakuje finansowania na rozwój istniejących placówek dla nieletnich, nie można oczekiwać, że takie środki znajdą się dla Okręgowych Ośrodków Wychowawczych, które ze względu na swoją specyfikę będą potrzebowały ich więcej.

Finansowanie takich placówek na początku ich działalności bądź tylko dla jej podtrzymania na podstawowym poziomie funkcjonowania byłoby prawdopodobnie niepotrzebnym i zmarnowanym wydatkiem.

Bardzo kontrowersyjnym pomysłem jest ustanowienie dolnej granicy wieku demoralizacji na wiek dziesięciu lat. Wprawdzie środowisko prawnicze postulowało od lat określenie ustawowe takiej granicy, która do tej pory stanowiła niewątpliwą lukę legislacyjną mogącą prowokować nadużycia w tym zakresie, lecz w znanych mi opiniach nie odnosili się do konkretnego wieku i nie uzasadniali merytorycznie zasadności określonej w opiniowanej ustawie granicy wieku dziesięciu lat.

Podstawowe pytanie brzmi: czy dziesięcioletnie dziecko jest na tyle rozwinięte (psychicznie, np. poznawczo, emocjonalnie; biologicznie i społecznie), by móc (świadomie, rozumnie) stanąć przed sądem i zrozumieć oraz przynajmniej częściowo zaakceptować zastosowane wobec niego środki wychowawcze?

Niebezpieczeństwo stanowi tu również fakt, że podstawą sądowych orzeczeń są na ogół dwa czynniki: poziom demoralizacji (bardzo trudny do zdiagnozowania i na ogół mierzony zachowaniami dziecka, a nie uwarunkowaniami psychologiczno-społeczno-biologicznymi tych zachowań) oraz społeczna szkodliwość popełnionego czynu. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której dziesięcioletnie dziecko zostaje wpłątane pod postacią obecności, w poważne przestępstwo, np. zabójstwo. Wówczas można je określić jako wysoko zdemoralizowane, uczestniczące w czynie o wysokim stopniu szkodliwości społecznej i zastosować wobec niego umieszczenie w zakładzie poprawczym, w którym będzie przebywać ze zdemoralizowanymi 18–21-latkami. Wówczas zapewne dziesięcioletek zdemoralizuje się realnie i w przyszłości zasili szeregi przestępców.

Współczesna wiedza naukowa z zakresu nauk społecznych wyraźnie wskazuje, że dolna granica demoralizacji określona na dziesięć lat jest rozwiązaniem

wadliwym z psychologicznego, biologiczno-medycznego i pedagogicznego punktu widzenia i powinna być przesunięta na wiek lat trzynastu.

Omawiana ustawa określa też środki przymusu bezpośredniego, które można stosować wobec nieletnich umieszczonych w placówce resocjalizacyjnej.

Stosowanie środków przymusu bezpośredniego: kajdanki, pasy bezpieczeństwa, umieszczenie w izbie adaptacyjnej nieletniego, jest z psychologicznego i pedagogicznego punktu widzenia naruszeniem jego struktur psychologiczno-psychicznych oraz przynależnych każdej jednostce ludzkiej praw i wolności, a jeśli występuje taka bezwzględna konieczność (zagrożenie życia lub zdrowia wychowanka lub innych osób) środek przymusu bezpośredniego powinien być zastosowany wyłącznie w przypadkach ostatecznych, gruntownie rozpoznanych przez specjalistę (lekarza psychiatrę, psychologa klinicznego), a przede wszystkim precyzyjnie określonych i skodyfikowanych.

Dużym problemem w tym zakresie jest z pewnością określenie warunków i okoliczności, w których można by było zastosować powyższe działania wobec nieletniego oraz zdefiniowanie „przypadku ostatecznego”.

Niewątpliwie w realiach pracy placówek resocjalizacyjnych będzie to zależało od oceny dyrektorów, wychowawców lub innych osób znajdujących się z nieletnim w trudnej sytuacji „behawioralnej”. Pytanie tylko czy ta ocena będzie oceną profesjonalną i wyważoną, a nie impulsywną i nacechowaną emocjami? Wątpliwości więc będzie nastroczało stwierdzenie czy osoba podejmująca się takiej oceny była w danym momencie obiektywna i jakimi przesłankami faktycznie się kierowała.

Niestety opiniowana ustawa nie zawiera przesłanek umożliwiających realizację powyższych zasad, powielając błędy dotychczas obowiązującej Ustawy o postępowaniu wobec nieletnich.

Artykuł 4 par. 4 projektu Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich zawiera zapis, który do tej pory nie występował w żadnej ustawie o nieletnich, i który – jak się wydaje – nakłada na szkołę obowiązek, niemieszczący się we współczesnych, znanych europejskich koncepcjach systemu edukacji publicznej. Daje on formalną możliwość dyrektorowi szkoły posługiwania się rejestrem kar, które do tej pory były zastrzeżone wyłącznie dla sądu rodzinnego, przenosząc niejako na dyrektora i szkołę odpowiedzialność za pozadydaktyczne formy zachowania ucznia.

Jednocześnie treść paragrafu 4 wskazuje, że dyrektor ma umieć zdiagnozować przejawy demoralizacji oraz mieć rozeznanie w kodeksowych rejestrach czynów karalnych.

Przytoczony zapis ustawowy nadaje więc dyrektorom szkół powszechnych w Polsce urzędowy status społecznego sędziego i jednocześnie wykonawcy kar dla uczniów.

Ta kuriozalna sytuacja może zmienić oblicze polskiej oświaty z edukacyjno-rozwojowego na karno-piętnujące, które nie ma nic wspólnego z wychowawczą funkcją szkoły, jaką jest znoszenie barier w rozwoju osobowym i społecznym uczniów i praktyczne uczenie ich między innymi takich wartości, jak: solidaryzm, pomocniczość i opiekuńczość.

Wprowadzanie do życia szkoły sformalizowanych kar do tej pory zarezerwowanych dla jurysdykcji sądów niewątpliwie zaowocuje zwiększeniem poziomu wykluczeń i stygmatyzacji dzieci i młodzieży.

Wejście w życie zapisów art. 4, par. 4 Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, która przenosi częściową odpowiedzialność za losy nieletnich z aparatu sądownictwa na dyrektorów szkół jest zabiegiem niezrozumiałym i szkodliwym społecznie.

Istota pracy resocjalizacyjnej wynikająca z przyjętych rozwiązań w Ustawie o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich ma polegać na adaptowaniu i przystosowywaniu podopiecznych do życia w placówce, a nie do życia na wolności, a „wychowawczym” narzędziem jest proponowany surowy system kar przewidzianych w omawianej Ustawie.

Owo „siłowe” adaptowanie i przystosowywanie nieletnich za pomocą rejestru kar do sztywnych reguł obowiązujących w placówce, połączone z ograniczaniem społecznych kontaktów zewnętrznych, niesie ze sobą dwojakie konsekwencje: uczy wychowanków konformizmu w ramach tzw. „fałszywej socjalizacji instytucjonalnej”, oraz pozbawia ich umiejętności i kompetencji funkcjonowania w środowisku otwartym po opuszczeniu „murów” placówki resocjalizacyjnej.

Można zauważyć, że w ustawie brakuje propozycji urealnienia procesu re-adaptacji i reintegracji nieletnich ze społeczeństwem. Regulacje skupiają się na ograniczaniu wolności i swobód jednostki, co w konsekwencji nie przyczynia się w żaden sposób do socjalizacji ze środowiskiem społecznym, a co więcej, może być powodem jeszcze większego nasilenia postaw antyspołecznych.

Jedyny pozytywny aspekt, który można odnaleźć w opiniowanym akcie prawnym, dotyczy zalegalizowania możliwości pobytu w placówce resocjalizacyjnej nieletnich matek z dziećmi, co do tej pory nie było formalnie możliwe. Ustawa nie wspomina jednak o nieletnich ojcach i nie stwarza możliwości zajmowania się przez nich dzieckiem w warunkach placówki resocjalizacyjnej, a takie przypadki też powinny być wzięte pod uwagę.

Z perspektywy zarówno współczesnej wiedzy o resocjalizacji nieletnich, jak i doświadczeń państw europejskich, należało oczekiwać rozwiązań prawnych ukierunkowanych na doskonalenie systemu resocjalizacji nieletnich w warunkach wolnościowych lub półwolnościowych, w ścisłym kontakcie z naturalnym środowiskiem rodzinnym, w lokalnym środowisku najbliższym socjalizacyjnie, natomiast w zamian otrzymaliśmy akt prawny, który „odrywa” nieletnich od rodziny i środowiska i „zawiesza” ich w próżni społecznej.

Ustawę o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich umownie więc można nazwać „Ustawą penitencjarną dla nieletnich”, gdyż nastawiona jest na podwyższenie poziomu punitywizmu i izolacjonizmu nieletnich.

Prof. dr hab. *Marek Konopczyński*
Redaktor Naczelny